

Ewa Kędracka

Projekty edukacyjne w rękach nauczyciela – refleksyjnego praktyka

Refleksyjny praktyk, czyli kto?

Refleksyjny praktyk: sposób funkcjonowania, który charakteryzuje wysoka samoświadomość i specyficzne podejście do postulatów teoretycznych. Wiedząc, iż teoria rzadko się nakłada na rzeczywistość, refleksyjny praktyk traktuje teorię jako źródło inspiracji do poszukiwania odpowiedzi na wyzwania praktyki. To osoba, która we właściwy sposób potrafi korzystać ze zdobytej – i stale aktualizowanej – **wiedzy** (nie tylko pedagogicznej); **refleksji** nad własnym doświadczeniem (w tym także użytecznością i zastosowaniem posiadanej wiedzy); **intuicji i talentu**.

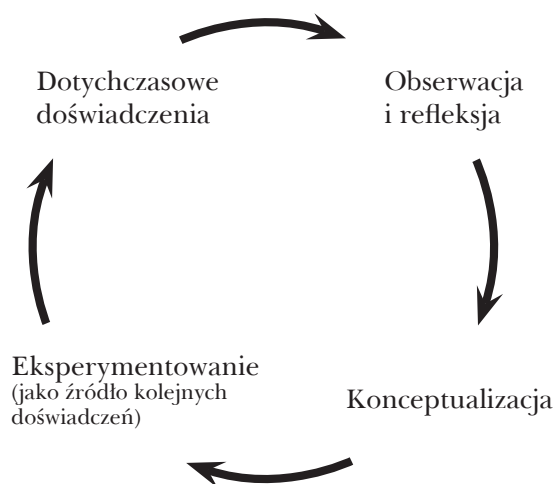
Małgorzata Taraszkiewicz,
Słownik pojęć nieco innych,
TRENDY – uczenie się w XXI wieku,
internetowy magazyn CODN nr 1/2005

Problemy, jakie musi w swojej pracy rozwiązywać nauczyciel są złożone i skomplikowane... Trudno do ich rozwiązywania zastosować wyłącznie tzw. naukowe metody. Praktycy mają własne sposoby radzenia sobie z trudnościami.

Koncepcja refleksyjnego praktyka¹ nie dotyczy tylko nauczycieli. D. Schoen twierdzi, że *wszyscy posiadamy zbiór własnych teorii dla różnych sytuacji życiowych i zawodowych. Teorie te zbudowane na własnym doświadczeniu i wiedzy działają najczęściej w ukryty sposób. Decydują one o naszym widzeniu danego problemu i wyborze sposobów radzenia sobie z nim. Oznaką profesjonalizmu wysokiej klasy jest umiejętność*

świadomej refleksji nad własnymi teoriami o dostosowaniu ich do zmieniającej się rzeczywistości².

W skrócie – refleksyjny praktyk to człowiek wykorzystujący głęboki namysł nad własnym praktycznym doświadczeniem do sięgania po mistrzostwo w wykonywanym zawodzie (nie tylko nauczycielskim). To ktoś permanentnie uczący się (a więc otwarty na zmiany), dobrowolnie wplatający swoje działania w cykl Kolba (cykl przypominający kierat – bez początku i końca, *neverending...*) tak nazywanego niezbędne fazy wszelkiego skutecznego uczenia się (a więc wywoływania względnie trwałej zmiany), jak na rysunku:



W różnych zawodach jest zapewne różnie, ale trudno sobie wyobrazić nauczyciela niebędącego refleksyjnym praktykiem, prawda?

¹ Schoen D. *The Reflective Practitioner: How professionals think in action*, Temple Smith, London 1983.

² Filipowicz G. *Refleksje nad rozwojem zawodowym w oparciu o model „Refleksyjnego Praktyka”*, <http://kadry.nf.pl/Artykul/6234/Refleksyjny-praktyk/> (dostęp 14 XI 2011).

Projekt, czyli co?

Ach, ci fałszywi przyjaciele... Tym razem chodzi o *false friends* językowych, czyli wyrazy brzmiące podobnie, ale o różnych znaczeniach w różnych językach. Angielskie *actually* wcale nie oznacza po polsku „aktualnie”, a *caravan* – naszego karawanu....

Tak naprawdę „projekt” to nie projekt, tylko przedsięwzięcie!

W języku angielskim funkcjonują dwa pojęcia przypisywane „projektowi” w języku polskim:

1. *design* – projekt jako zamiar, zamysł, plan
2. *project* – projekt jako przedsięwzięcie

Projekt – *design* odnajdujemy w słowach prof. T. Kotarbińskiego: *Mówiąc o kimś, że sporządza projekt, mamy zwykle na myśli, że postanowiwszy dany czyn wykonać lub doradzić wykonanie go, usiłuje obmyśleć pod potrzebnymi do tego wykonania względami ten czyn, dzieło lub wytwór.*

Projekt – *project* jest wszechobecny w teorii organizacji i zarządzania, np. *Projekt to przedsięwzięcie zorientowane na osiągnięcie sprecyzowanego celu w danym czasie i przy wykorzystaniu określonych zasobów ludzkich, finansowych i rzeczowych.*

Przedsięwzięcie miał na myśli W.H. Kilpatrick, gdy pisał o projekcie w edukacji, że jest to *celowe działanie wykonywane z całego serca (whole-hearted purposeful activity).*

Dlaczego projekt? Po co projekt w szkole?

Niejedną osobę zaskoczyło i zadziwiło wyraźne ożywienie zainteresowania metodą projektów, jakie wywołała wakacyjna (2010) zmiana rozporządzenia MEN o ocenianiu, w wyniku czego projekt gimnazjalny stał się obligatoryjny. Cóż, tak jak uczniowie uczą się „pod egzamin” (kto z nauczycieli nie zna pytania „Proszę pani, ale czy to będzie na klasówce?”), tak my dorośli działamy „pod prawo”...

Czy i tym razem ma być tak, że zmiana *to jest to, co góra prosi, żeby środek zrobił dołowi...*, a co sarkastycznie cytuje w książce „Zarządzanie zmianą” Liz Clarke?

Jednak szum wokół projektów uczniowskich był zaskakujący – wszak dla refleksyjnego praktyka projekt edukacyjny to *nihil novi sub solo...* Swój

renesans metoda projektów przeżywa w Polsce już od lat 90., a i wtedy nie była tak naprawdę nowością. Już w 1930 roku wydano we Lwowie (w języku polskim) książkę Johna Alfreda Steven-sona „Metoda projektów w nauczaniu”.

A jednak...

Nie rozstrzygając kwestii, czy prawo ma za zadanie opisywać rzeczywistość, czy ją kreować – na pewno projekt w edukacji nie wziął się ze zmienionego w ubiegłym roku i tyle razy na łamach tego numeru „Meritum” przywoływanego rozporządzenia MEN.

Próba upowszechnienia szerokiego stosowania projektu edukacyjnego ma głębokie uzasadnienie, bo sens oświaty, to przygotować ludzi nie do świata, jaki jest, ale jaki chcemy, żeby był. *Celem edukacji nie jest przygotować ludzi na potrzeby społeczeństwa, a ludzi gotowych kształtować lepsze społeczeństwo.* (J.J. Gilbert)

Już teraz projekt jest wszechobecny na rynku pracy. Poza wiedzą merytoryczną wymaga od członków zespołów projektowych posiadania umiejętności kluczowych, różnie określanych, np. tak zinventaryzowanych w programie KREATOR:

- I. Planowanie, organizowanie i ocenianie własnego uczenia się.
- II. Skuteczne porozumiewanie się w różnych sytuacjach.
- III. Efektywne współdziałanie w zespole.
- IV. Rozwiązywanie problemów w twórczy sposób.
- V. Sprawne posługiwanie się komputerem.

Uczenie się metodą projektów pozwala kształtować wszystkie te umiejętności!

Przecież zarządzanie projektem to nic innego, jak umiejętność planowania, organizowania i oceniania działań. Projekt edukacyjny daje szansę nauczania się tego w działaniu.

Umiejętność współpracy jest bardzo deficytowa w polskim społeczeństwie, o czym mówi prof. Janusz Czapiński, podsumowując badanie „Diagnoza Społeczna 2009” np. na łamach „Gazety Wyborczej” (kwiecień 2010) w wywiadzie pod znamiennym tytułem: „Polak grupowo nie umie”. Niedostateczna współpraca ogranicza nasz kapitał społeczny, a to stanowi barierę rozwoju Polski – alarmują badacze. I to szkoła powinna przygotować uczniów tak, aby potrafili co-raz lepiej współpracować³.

³ Lepiej współpracować (wewnątrz społeczności) po to, żeby... lepiej konkurować (na zewnątrz) – ach, brutalny rynek i jego wilcze prawa.

A czy możliwe jest efektywne współdziałanie bez umiejętności porozumiewania się?

Projekty edukacyjne są też wspianą okazją do doskonalenia umiejętności rozwiązywania najróżniejszych problemów, typowych i nietypowych. Zostało to podkreślone jako wymóg konieczny w ministerialnej definicji projektu gimnazjalnego, ale powinno dotyczyć wszystkich uczniowskich przedsięwzięć. Na deficyt tej umiejętności wśród polskich 15-latków wskazują od lat badania PISA – nasi uczniowie dobrze rozwiązują zadania wymagające postępowania schematycznego, natomiast wyraźnie słabiej radzą sobie z rozwiązywaniem problemów w twórczy sposób. Ćwiczenie czyni mistrza.

Podsumowując – wszystkie projekty edukacyjne poza celami dydaktycznymi ściśle związanymi z podstawą programową dają uczniom szansę na zdobywanie i doskonalenie umiejętności kluczowych – jeśli są właściwie zaprojektowane⁴ dydaktycznie.

Nauczyciel a metoda projektów

Ludzie są różni (nauczyciele też) i zapewne są wśród nas osoby z bardzo różnymi doświadczeniami dotyczącymi pracy metodą projektów. Ciekawe, do której grupy zakwalifikuje się czytający ten tekst?

- Nauczyciel nie słyszał o metodzie projektów.
- Nauczyciel słyszał, ale nie widział tak pracujących.
- Nauczyciel słyszał i widział (obserwował innych) pracujących metodą projektów.
- Nauczyciel stosował, ale nie wie o tym (bo nie wpadł na to, że „mówi prozą”⁵).
- Nauczyciel stosował metodę projektów sporadycznie/incydentalnie.
- Nauczyciel stosował i stosuje metodę projektów świadomie (i ciągle się doskonali).
- Nauczyciel czuje się mistrzem w metodzie projektów i naucza innych.

Refleksyjny praktyk a metoda projektów

Refleksyjny praktyk lubi zadawać pytania, przede wszystkim samemu sobie. Może warto przypomnieć listę kontrolną (*checklist*), porządkującą konieczny i nigdy nie za głęboki namysł nauczyciela nad projektem?

Lista kontrolna dla nauczyciela planującego pracę metodą projektów

1. Dlaczego chcesz zastosować metodę projektów?
2. Czy przeanalizowałaś cały materiał nauczania i ustaliłaś, co można zrealizować metodą projektów?
3. Czy możesz liczyć na współpracę z innymi nauczycielami?
4. Jakie cele chcesz osiągnąć?
5. Czy projekty będą indywidualne, czy grupowe?
6. W jakich grupach uczniowie będą pracowali? Czy mają współpracować, czy rywalizować?
7. Jak nastąpi zainicjowanie projektu?
8. Co uczniowie powinni wiedzieć przed przystąpieniem do pracy?
9. Czego uczniowie nauczą się w trakcie wykonywania projektów?
10. Jak to sprawdzisz?
11. Jak będzie wyglądał kontrakt?
12. Jak będzie wyglądał raport (sprawozdanie)?
13. Kto będzie adresatem (odbiorcą projektu)?
14. Gdzie będzie realizowany projekt?
15. Czy możesz zapewnić warunki do realizowania projektu?
16. Jakie będą warunki prezentacji (miejsce, pomoc, czas)?
17. Jakie są ramy czasowe projektów?
18. Jak zorganizujesz konsultacje?
19. Jaki będzie stopień Twojej ingerencji w realizację projektu?
20. Jak zapewnisz wszystkim nauczanie się wszystkiego?
21. Co i jak będzie ocenianie (Sam projekt? Prezentacja? Przyrost wiedzy i umiejętności? Spełnienie wymogów programowych?)
22. Czy masz sprzymierzeńców w dyrekcji szkoły i w radzie pedagogicznej?

Źródło: Goźlińska E. [red.] *Reforma kształcenia zawodowego*, Wydawnictwa CODN, Warszawa 1997.

⁴ „Zaprojektowane” tu oznacza opracowane, przygotowane, przemyślane, zaplanowane...

⁵ *Daję słowo, zatem ja już przeszło 40 lat mówię prozą, nie mając o tym żywnego pojęcia!* – pan Jourdain w sztuce Moliera „Mieszczanin szlachcicem” (tłum. T. Żeleński-Boy).

D. Jacques pisze: *Projekty są bardziej strategią edukacyjną niż techniką, jako że obejmują całkowicie odmienną filozofię uczenia się*⁶.

Według ww. Stevensona muszą współlistnieć cztery podstawowe cechy, aby postępowanie metodyczne można było nazwać projektem:

- nabywanie wiedzy zachodzi głównie metodą rozumowania, samodzielnego rozwiązywania problemów, a nie za pomocą pamięciowego przyswajania wiedzy,
- działanie ma na celu nie tylko gromadzenie wiedzy, ale także zmianę postaw,
- zagadnienia wyrastają na naturalnym podłożu i wynikają z naturalnych potrzeb (szkoły, ucznia, klasy, środowiska) i tam też są rozwiązywane,
- wprowadzanie zasad teoretycznych następuje w miarę potrzeb wynikających z realizacji zamierzeń.

To ciekawy materiał dla refleksyjnego praktyka do namysłu: czy znane mu projekty edukacyjne (własne i cudze) rzeczywiście posiadają wszystkie cztery nazwane tu cechy?

Czy nie nadużywa się w praktyce szkolnej terminu „projekt”? Czy wszyscy nauczyciele umiejętnie wykorzystują potencjał dydaktyczny tej metody? Czy wykorzystują wszystkie szanse, jakie metoda projektów stwarza organizowaniu sytuacji sprzyjających uczeniu się?

D. Jacques ostrzega: *W pracy projektowej zawsze obecna jest obawa, że to co uczniowie zyskają w głębokości wiedzy, stracą w jej rozległości.*

Wśród wielu pułapek cywilizacyjnych jest i taka, opisana przez G.B. Shawa: *Specjalista to ktoś, kto wie coraz więcej o coraz węższym zagadnieniu, aż pod koniec życia wie wszystko o... niczym.*

Szkoła nie powinna do tego przykładać ręki! Atomizacja wiedzy, jej szufladkowanie zostało skompromitowane. Metoda projektów w rękach nauczyciela profesjonalisty pozwala uczyć inaczej – widzieć las, a nie drzewa.

Istota projektu da się zawrzeć w kilku punktach:

- problem,
- współdziałanie w jego rozwiązywaniu,

- samodzielność,
- interdyscyplinarność,
- związek z realnym światem.

Jednym słowem – to ocean (możliwości), ale pełen raf (zagrożeń). Refleksyjny praktyk nie boi się popełniać błędów. Refleksyjność to na pewno mistrzostwo w uczeniu się na błędach, najlepiej – cudzych! Przyjrzyjmy się zatem niektórym.

Uwaga na zagrożenia...

A tych jest co niemiara.

- Nie każde zadanie dla uczniów to „projekt edukacyjny”. Projekt gimnazjalny ma z mocy prawa oświatowego rozwiązywać problem. Tymczasem – jaki problem rozwiązuje przygotowanie prezentacji, tak często traktowane jako zadanie projektowe?
- Jeżeli projekt/przedsięwzięcie ma być metodą dydaktyczną, to nauczyciel musi głęboko przemyśleć, kto czego się ma nauczyć (przecież uczniowie będą pełnili różne funkcje i wykonywali różne działania), a po realizacji powinien sprawdzić, czego się naprawdę każdy nauczył w wyniku konkretnego przedsięwzięcia.
- TIK w projektach... Okropnie ubogo jest w dotychczasowej praktyce szkolnych projektów: komputer służy do wyszukania informacji, do prezentacji (wizualizacji)... Tymczasem w epoce WEB 2.0 to cała paleta bardzo różnych możliwości!

A propos – czy znasz, nauczycielu, refleksyjny praktyku, standardy przygotowania nauczycieli w zakresie TIK? Zajrzyj koniecznie na stronę <http://mmsyslo.pl/Edukacja/Dokumenty/Standardy-przygotowania-nauczycieli>. Czy czujesz się dostatecznie przygotowany do korzystania z nowych technologii? Czy udało się wyciągnąć wnioski dotyczące swojego doskonalenia zawodowego w najbliższym czasie?

Dlaczego TIK w projektach?

Piszemy o tym szerzej w poradniku „Narzędzia TIK wspomagające projekt gimnazjalny” dostępnym na stronie EduTIKacja pod adresem <http://>

⁶ Jacques D. *Uczenie się we współpracy*. Materiały programu TERM, Wydawnictwo MEN, Warszawa 1997.

www.oeiizk.waw.pl/files/poradnikTIKwPG2010.pdf. Tu odpowiadamy na pytanie „dlaczego TIK w projektach edukacyjnych?” w skrócie:

- bo tego wymaga nowa podstawa programowa,
- bo szkoła skupia swoją uwagę na kompetencjach kluczowych (8 – wg Rady Europejskiej), a wśród nich są kompetencje informatyczne,
- bo najnowsze osiągnięcia neuronauk zachęcają do szerokiego, przemyślanego włączania nowych technologii w procesy uczenia się.

Na zakończenie

Refleksyjnemu praktykowi, czyli osobie z ukształtowaną postawą nieustannej, twórczej refleksji niestraszny jest projekt edukacyjny, także ten skonkretyzowany przez prawo oświatowe dla gimnazjów. Wszak to osoba gotowa do zmierzania się z całkiem nowymi sytuacjami, potrafiąca dostosować swoje teorie do zmieniającej się rzeczywistości, elastyczna, twórcza... *Czy nauczyciel może nie być twórczy?* – pyta retorycznie prof. H. Kwiatkowska⁷. Nie jest łatwo... Wszak żyjemy akurat w takim momencie (historycznym), gdy powszechnie cyfrowy imigrant naucza cyfrowego tubylca. Da się? Tak! Chcieć to móc! Wrócmy w podsumowaniu do cyklu Kolba i refleksji nad jego kolejnymi etapami.

Obserwacja i refleksja

Obserwacja i refleksja pozwala nauczycielowi – refleksyjnemu praktykowi stale aktualizować listę problemów różnych, związanych z zastosowaniem projektów w nauczaniu (czyli wspieraniu innych w ich uczeniu się):

- dydaktycznych,
- prawnych,
- organizacyjnych,
- administracyjnych,
- finansowych,
- technicznych.

Konceptualizacja

Refleksyjny praktyk potrafi skonfrontować swoje (i cudze) doświadczenia z metodą projektów z wymogami nowego prawa oświatowego, a także z pozyskiwaną z różnych źródeł wiedzą

(tu rozumiana jako wiadomości, umiejętności i postawy).

Refleksyjny praktyk pyta na przykład sam siebie:

- co wiem o zarządzaniu zmianą?
- czy potrafię zarządzać zmianą?
- jaka jest moja postawa wobec wprowadzenia projektu gimnazjalnego do prawa oświatowego i życia szkoły? (nawet jeśli nauczyciel nie pracuje w gimnazjum, to zapewne pracuje na jego rzecz (w szkole podstawowej), albo dźwigając konsekwencje kształcenia gimnazjalnego – w szkołach ponadgimnazjalnych).

Ekspertyzowanie jako źródło kolejnych doświadczeń

Refleksyjny praktyk nie boi się – wie, że do odważnych świat należy!

Co byś zrobił, gdybyś się nie bał? pytają bohaterowie znakomitej książeczki o zarządzaniu zmianą⁸.

Wg D. Schoena refleksyjny praktyk daje sobie radę z błędnym kołem niepowodzeń:

- nie próbuje być perfekcyjny i kompletny w swoich działaniach,
- nie obawia się podejmować zmian po przemyśleniu sprawy,
- broni swojej sprawy,
- nie waha się wyrażać swojego stanowiska zakładając, że jest jednym z wielu.

No i współdziała:

- łączy obronę swojego stanowiska ze sprawdzeniem przekonań współpracowników,
- określa swoje założenia, czynione wobec problemu, mówi jak do nich doszedł i pyta wprost innych, czy je uznają,
- jeśli doświadcza jakiegoś dylematu – mówi o tym wprost!

Jednym słowem – uczy się w działaniu i we współpracy. Bo w projektach edukacyjnych uczą się i nauczyciele, i uczniowie!

Autorka jest nauczycielem konsultantem w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie

⁷ Kwiatkowska H. *Czy nauczyciel może nie być twórczy?* Edukacja i Dialog, styczeń 1997.

⁸ Johnson S. *Kto zabrał mój ser?* Wydawnictwo STUDIO EMKA, Warszawa 2000.